

Mała wielka polityka

Fantazja polska, reż. Maciej Wojtytzsko, Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi

Piotr Olkusz

aAaAaA



fot. Kamil Urbanowicz

Maciej Wojtytzsko robi teatr tak ostentacyjnie niechętny modom, że prędzej czy później jego spektaklami zainteresują się badacze kampu.

Nowy dyrektor Łódzkiego Nowego, choć wrażliwy na różne języki sceny i otwarty na ludzi szukających wciąż nowych stylów, to sam pozostaje wierny wypracowanemu przez lata pomysłowi na dramatopisarstwo i reżyserię. Pomysłowi wyrazistemu na tyle, by budzić skrajne reakcje widzów. Ot, dola reżysera, który ma swój przepis na teatr.

A przepis ten opiera się na tworzeniu spektakli opowiadających zamknięte historie z bohaterami, którzy nawet jeśli są wyjątkowi, to koniec końców okazują się bliscy zwykłym zjadaczom chleba, spektakli z inteligenckimi podtekstami i z estetyką udawanego realizmu, w którym każdy aktorski gest jest przesadzony, a każda litera tworząca wolno wypowiadane słowa – słyszalna. *Fantazji polskiej* najbliżej jest do zrealizowanych pięć lat temu w krakowskim Teatrze Słowackiego *Narodzin Fryderyka Demuth* z tą może różnicą, że w tamtej opowieści o nieślubnym dziecku Marksa pogodniejsza od zanurzonego w tonie serio języka gry była fabuła, zaś w *Fantazji* groteską miała błysnąć już nie sama historia, ale także jej sceniczna realizacja z kukiełkowymi postaciami i krotochwilną atmosferą. Błyska, niestety, jakby spod welurowego abażuru, stłumiona najsilniej duchotą scenografii i ciężarem kostiumów. Miał być żart jak z pierwszorzędnego wodewilu, zasłużonej farsy czy lekkiej operetki. Jest mozolne zmaganie się z materią – z materią niekomfortowych butów, sztywnych surdutów, niewygodnych spódnic, z materią krzeseł, które trzeba stawiać frontem do publiczności, nawet gdy powinno się usiąść przy czwartym boku stołu, z materią sztucznych witraży, sztucznych kwiatów, sztucznego parkietu, sztucznych włosów. Patrzyłem na tę klaustrofobiczną i niemą scenografię z niedowierzaniem, że zrobił ją Paweł Dobrzycki – scenograf wielkiej miary, z poczuciem humoru, współpracujący z Maciejem Wojtytzsko od lat. Zastanawiałem się, co stało się z zadziorną wyobraźnią Zuzanny Markiewicz, której kostiumy zwykle nie tylko niosą aktorów, ale i umieją grać z niewdzięcznymi konwencjami. W *Fantazji polskiej* oboje wysłali żarty na I.4.

Tymczasem sztuka jest o potrzebie spuszczenia powietrza z patosu historii, z rocznicowego nadęcia, z polskiej mitologii. W chwili, gdy przez kraj przetaczały się martyrologiczne akademie ku czci jubileuszu Niepodległej, Maciej Wojtytzsko stworzył opowieść o tym, że losy wielkiej historii pisane są niekiedy małymi literami, nierzadko zresztą nakreślonymi kobiecą dłonią. Jest rok 1917. Koncertujący w Nowym Jorku Ignacy Jan Paderewski dzięki własnej sławie i poparciu prezydenckiego doradcy Edwarda Mandella House'a dostaje się w orbitę Białego Domu. Po wielu próbach wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w sprawę Polski, zostaje wreszcie poproszony o przygotowanie memoriału, który mógłby stać się dla Thomasa Woodrowa Wilsona przewodnikiem po skomplikowanej sytuacji politycznej Środkowej Europy i skłoniłby go nie tylko do włączenia Ameryki do europejskiej wojny, ale i do opowiedzenia się za wskrzeszeniem niepodległej Polski. Jak wiadomo, do swoich „czternastu punktów” planu pokojowego z roku 1918 Wilson włączył postulat stworzenia niepodległego państwa polskiego, choć nie wiadomo, jak bardzo decydująca była rola wielkiego muzyka. Że bardzo – o tym przekonywali niemal wszyscy organizatorzy zeszłorocznych celebracji rocznicowych. Wojtytzsko natomiast puszcza w swojej sztuce wodze fantazji: może o wszystkim zadecydowały kobiety? Te z otoczenia Paderewskiego i otoczenia Wilsona? I może nie tyle liczyła się siła geopolitycznych argumentów, ile małe ludzkie słabości? Jakże ludzcy są jego bohaterowie, gdy snując projekta wagi światowej, nie rezygnują ze swoich miłosnych planów lub staromałżeńskich nawyków. Jakże czule pisze o nich Wojtytzsko, zderzając ich górnolotne antyfony o wolnej Polsce z akcją szukania nowego domu dla osieroconych papug czy z licytacjami dziecięcych lalek, z których dochód powędruje do walczących na wojnie rodaków.

Całą akcję Maciej Wojtytzsko potrafi zmieścić w hotelowym apartamencie, a właściwie w jednej jego części – przejściowym saloniku, przez który przetoczy się i echo wielkiej historii, i grupa ludzi tyleż sympatycznych, ile pociesznych. Paderewski z lwią grzywą (Dymitr Hołówko), wiecznie zatroskana Helena Paderewska (Barbara Dembińska), ich sekretarka Mary, którą najpierw elektryzuje wielki pianista, a później sprawa polska (Weronika Asińska), wybitna śpiewaczka Marcelina Sembrich-Kochańska, która miała tyle rozsądku, by zakończyć karierę, zanim zaczęła tracić formę (Jolanta Jackowska), francuski stroiciel fortepianu Marcel (Piotr Seweryński) i wreszcie małżeństwo Wilsonów (Katarzyna Żuk, Sławomir Sulej) – ona despotyczna, on posłuszny. O Polsce rozmawia się tu dużo i często, ale choć marzenia o wolności wypowiedane są tu podniosłymi frazami, to nie mamy do czynienia z akademią. Paderewski bywa zmęczony, panie lubią zatopić smutki w likierku, zimna jak lód prezydentowa traci rozum, by zdobyć krem do twarzy. Zamysł jest czytelny: jeśli patos przełamie się przyziemnością, to powinna wyjść z wszystkiego ciepła ironia.

I faktycznie niekiedy się to udaje: może najbardziej, gdy Paderewscy walczą o termometr, mając chyba trochę nadziei, że nagła grypa dałaby im wytłumaczenie, gdyby plan zmiany losów świata się nie powiódł. Najciekawiej swoją postać wymyślił Dymitr Hołówko – jego Paderewski bywa autoironiczny, zagubiony w otaczającym go kobiecym gwarze, szarmancki dla Mary, troskliwy dla Heleny. Barbara Dembińska umie być despotyczną panią domu, ale i umie dzielić się sceną z innymi, choć ci nie zawsze umieją z tego skorzystać: zafiksowani na jednym pomysle na postać, z jedną miną i jednym gestem sprawiają, że ich kolejne wejścia stają się przewidywalne i szybko także nużące. Z czasem uwaga widza zawieszona jest już tylko na fabule dramatu. Nawet papuga, taka prawdziwa, skrzecząca w nieprzewidywalnych momentach i upchnięta w klatce na scenie, z czasem daje o sobie znać coraz rzadziej, fundując sobie coraz dłuższe drzemki. Nie ona jedna.

05-06-2019

Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi

Maciej Wojtytzsko

Fantazja polska

reżyseria: Maciej Wojtytzsko

scenografia: Paweł Dobrzycki

kostiumy: Zuzanna Markiewicz

muzyka: Piotr Moss

światło: Kamil Urbanowicz

obsada: Barbara Dembińska, Jolanta Jackowska, Katarzyna Żuk, Weronika Asińska (gościennie), Dymitr Hołówko, Tomasz Kubiatowicz, Piotr Seweryński, Sławomir Sulej

premiera: 2.05.2019

MACIEJ WOJTYTZSKO TEATR NOWY IM. KAZIMIERZA DEJMKI

Fantazja Polska, reż. Maciej Wojtytzsko, Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi



Fot: Kamil Urbanowicz



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dofłącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka

PRZECZYTAJTEŻ

Magdalena Tarnowska
Na targowisku ludzkich spraw

Malwina Glowacka
Bukareszt – moje miasto

Izabella Cywińska
Inne historie: Czarowny zakątek

Mirosław Kocur
Analiza ramowa

Magda Piekarska
Teatr na zmarszczki

Juliusz Tyszka
Patriotyzm na karnawałowo

BĄDŹ NABIEŻĄCO

